

WKŁAD MIROŚŁAWA PROPPÉ **„ZMIANA KLIMATU = ZMIANA DEMOKRACJI?”** **5 LUTEGO 2020 ROKU**

Prezes WWF zaczął od przedstawienia organizacji, która kieruje. WWF działa na świecie od 1961 roku, a w Polsce od 20 lat. To jedna z największych organizacji proekologicznych. Zaczęła działalność od ochrony zagrożonych gatunków. Panda widniejąca w logo była pierwszym gatunkiem, o który się zatroszczyli. Z biegiem czasu doszli do wniosku, że trzeba chronić nie tylko gatunki i ich siedliska, ale trzeba też ograniczać działania przemysłu i konsumentów, które mają wpływ na bioróżnorodność. Misją tej organizacji jest osiągnięcie stanu, w którym ludzie żyją na Ziemi w zgodzie z naturą. Ludzie otrzymują od przyrody nie tylko jedzenie i wodę, ale też składniki leków. Mirosław Proppé podkreślił, że około 70% leków produkowanych jest z substancji pozyskiwanych z natury. To dzięki nim leczymy skomplikowane choroby. Ziemia daje nam miejsce do życia. Zwrócił uwagę, że narastające powodzie i wichury niszczą nam infrastrukturę, powodują, że nie możemy się rozwijać, tylko skupiamy się na odbudowie. Nie mówiąc o ofiarach.

Następnie prezes WWF przedstawił kilka praw człowieka, które można szybko i łatwo powiązać ze zmianami klimatu. Po pierwsze, jesteśmy równi w swoich prawach i wolnościach. A więc zagrożeniem dla demokracji jest wycinanie naturalnych lasów i przepędzanie lokalnych społeczności, by ziemie przeznaczyć na pastwiska lub pola uprawne, na których korporacje czy obszarnicy sadzą soję, która potem jest głównym składnikiem paszy dla zwierząt. A robi się tak po to, żeby część populacji mogła jeść dużo więcej mięsa niż zalecają dietetycy (dziennie powinno to być tylko 150 gramów).

Wycinka lasów w Amazonii czy w Australii nie zmniejsza nierówności.

Każdy ma prawo do bezpieczeństwa i wolności, ale smog, który mamy w Warszawie i innych miastach, nie oznacza ani bezpieczeństwa, ani wolności. Ogranicza naszą zdolność do pracy, zdolność do życia. 40 000 przedwczesnych zgonów z powodu smogu oznacza, że ludzie powodujący emisję ograniczają nasze prawo do życia. Emisje pochodzą w dużej mierze z transportu, z energetyki; trochę z nich powoduje przemysł i z rolnictwo – to cztery główne sektory.

Prezes zwrócił uwagę, że gdyby statki na oceanach były jednym państwem, to ich emisje byłyby 5. co do wielkości na świecie. Statki służą do handlu międzynarodowego. Handel długo był symbolem rozwoju, ale zastanówmy się, czy wszystko, co kupujemy, jest nam potrzebne i czy emitenci ponoszą faktycznie wszystkie koszty np. leczenia osób cierpiących z powodu złej jakości powietrza.

Kolejne wspomniane przez eksperta prawo to zakaz tortur i nieludzkiego, poniżającego traktowania. Mirosław Proppé podał przykład pracownika WWF, który zajmował się w Kongu ochroną goryli i innych gatunków. Został zabity, bo ktoś chciał zabić goryle, których części ciała są wykorzystywane w różnych obrzędach, przesądach. Czyli ktoś, kto chroni przyrodę, jest narażony na tortury albo nawet na zabicie, bo ktoś inny chce zaspokajać swoje potrzeby konsumpcyjne.

Mamy prawo do dochodzenia swoich praw w sądach. Ale czy dzisiaj jesteśmy w stanie wnieść do sądu sprawę przeciwko zanieczyszczeniu, chorobom wynikającym z zanieczyszczeń? Nie zawsze jest to możliwe, ale w sądach pojawia się coraz więcej takich spraw. WWF upowszechnia wiedzę o tym, jak można chronić swoje prawa związane ze środowiskiem. Na swojej stronie internetowej wwf.pl/interwencja wskazuje różne przypadki i wyjaśnia, co można wtedy zrobić. Np. jakie pismo napisać w danej sprawie, do jakiej instytucji, do państwa czy samorządu.

o demokracji w Warszawie

Następną kwestią jest bezprawne aresztowanie osób, bezprawne wypędzanie z miejsca zamieszkania. Prezes przytoczył film Ewy Ewart „Klątwa obfitości” o mieszkańcach puszczy amazońskiej, które wygnano, żeby wydobywać ropę naftową. Ale ostatecznie mogli wrócić do swoich domów. To w dużej mierze zależy od władz centralnych. Np. obecnie w Brazylii prezydent dopuszcza wycinkę puszczy, żeby dostać się do zasobów naturalnych, a rdzennych mieszkańców się wypęda. Być może w Polsce w drugiej połowie XXI wieku też dojdzie do sytuacji, że ludzie mieszkający między Trójmiastem a Elblągiem (ok. 300 000 osób) będą musieli się przenieść w inne miejsce jako migranci klimatyczni, bo tamte tereny zostaną zalane.

Człowiek ma prawo do swobodnego przemieszczania się i do powrotu. Tymczasem przez susze ludzie muszą z pewnych miejsc uchodzić. W okolicach Skierniewic mieliśmy już do czynienia z suszą. To są w Polsce tereny najbardziej na susze narażone.

Dziś grozi nam, że do końca tego wieku temperatura wzrośnie o 3,5-3,7 stopnia w stosunku do ery przedprzemysłowej. To oznacza, że w strefie między zwrotnikami będzie przez 10 miesięcy w roku susza i upały około 50 stopni. W takim klimacie nikt nie przeżyje. W dużej części Azji i Afryki nie da się żyć. Doprowadzając do zmian klimatu, zmuszamy tamtejszych mieszkańców do migracji. Inną kwestią jest to, dokąd te setki milionów osób wyemigrują i jak się pomieścimy, jak będziemy wspólnie żyć.

Prawa człowieka dotyczą także dostępu do dóbr kultury. Powódź w Wenecji pokazała, że może zaraz zaczniemy tracić także zabytki. Może niedługo będziemy o nich tylko czytać. Stracimy więc to prawo.

Mamy wreszcie prawo do oświaty, prawo do dowiedzenia się o zmianach klimatu, o tym, jak do nich doszło. Mamy prawo dowiedzieć się, co jeszcze może się wydarzyć.

Następnie w drugiej części wykładu prezes opowiedział, z czego zmiana klimatu wynika i jak się przejawia. Czytamy w prasie ekonomicznej i społecznej, że PKB rośnie, że populacja rośnie, turystyka rośnie, zużycie nawozów rośnie i cieszymy się, że czegoś nam przybywa (choć nie wiemy do końca czego). Naturalne jest, że chcemy sobie uprzyjemnić życie. Jednak długo nie byliśmy świadomi kosztów tego wzrostu – emisji dwutlenku węgla, metanu, tlenu azotu, zakwaszania oceanów, długo nie byliśmy w stanie zmierzyć temperatury globu. Nauka zaczęła o tym informować mniej więcej w latach 80 XX wieku. Stopniowo ta informacja przebijała się i stawała się coraz bardziej widoczna. Po raporcie ekspertów IPCC na temat zmian klimatu nie ma obecnie ani jednej instytucji naukowej lub krajowej akademii nauk, która by kwestionowała, że mamy do czynienia ze zmianami klimatu i że spowodował je człowiek.

Skąd to wiemy? Mierzmy ślad ekologiczny (środowiskowy) - jak dużo przyrody ożywionej i nieożywionej się odnawia. Część zasobów odnawia się dosyć szybko jak woda, gleba, ale węgiel i ropa są nieodnawialne albo praktycznie nieodnawialne z punktu widzenia człowieka czy gospodarki. Mniej więcej od 1970 roku zużywamy więcej niż planeta jest w stanie odnowić. Tzw. dzień długu ekologicznego wskazuje, jak bardzo dany kraj eksploatuje naturę. W Polsce przypadka on latem, w Unii na początku maja, ale są kraje, gdzie przypada on pod koniec roku – to państwa słabo rozwinięte. One nie powodują takiego zniszczenia środowiska, ale najbardziej za nie zapłacą. To jest kolejne naruszenie praw człowieka – jedni żyją lepiej kosztem drugich. Dobrze się mamy dzięki temu, że przez lata od rozpoczęcia rewolucji przemysłowej rozwijaliśmy się w sposób niezrównoważony, niekiedy kosztem innych społeczeństw.

WWF od lat 70. XX wieku publikuje „Lifing Planet Report”, w którym mierzy stan około 6000 populacji różnych gatunków. O 60% zmniejszyły się stada kręgowców. One nie mają gdzie żyć, bo zabieramy im terytoria. Jak północ nie będzie wystarczająco zimna, to niedźwiedzie polarne wyginą, bo nie będą miały gdzie żyć.

o demokracji w Warszawie

Liczebność organizmów słodkowodnych zmniejszyła się o 83%, bo wody z rzek i jezior wykorzystywane są przez nas do różnych celów, są zanieczyszczane przez rolnictwo i przemysł. Jesiotr, który jest drapieźnikiem i który znajduje się na końcu łańcucha pokarmowego, jest gatunkiem będącym punktem odniesienia przy ocenie stanu rzek. W dodatku jest rybą migrującą w górę rzek, żeby się rozmnażać, więc jego obecność wskazuje, że na rzece nie ma tam. W Wiśle obecnie taki gatunek nie występuje, bo we Włocławku jest tama i ryby nie mogą popłynąć w górę rzeki na tarło. Nie ma też dla niego pożywienia.

Przez zakwaszenie oceanów straciliśmy 50% raf koralowych. Nie chodzi tylko o to, że martwe rafy są nieatrakcyjne dla płetwonurków. Stawarza to też realne zagrożenie, bo rafy są naturalnymi falochronami chroniącymi od sztormów. Dodatkowo organizmy żyjące w rafach stanowią 20% pożywienia innych gatunków żyjących w oceanach. Więc tych innych gatunków też będzie coraz mniej. A przecież stada ryb i tak już są przełowione. Wschodnie stado dorsza bałtyckiego jest już praktycznie na wyginięciu. W ciągu 10 lat może zniknąć.

Straciliśmy od 30 do 50% lasów namorzynowych, w których drzewa mają korzenie częściowo zanurzone w wodzie, a częściowo na wierzchu. Wierzby płaczące są środkowoeuropejską odmianą lasu namorzynowego. To magazyn i oczyszczalnia wody. Taki las pochłania 5 razy więcej dwutlenku węgla od lasu tropikalnego. Teraz namorzyny cierpią, ponieważ tam, gdzie zwykle rosną (u ujścia rzek) hoduje się krewetki, które chcemy jeść.

Straciliśmy około 40% lasów tropikalnych, które są filtrem powietrza działającym cały rok. Lasy iglaste są znacznie mniej wydajne. Zagospodarowaliśmy 75% łądów – na pola, miasta. Rzeki wyprostowaliśmy, żeby woda szybciej spływała.

To wszystko można jeszcze powstrzymać i naprawić. WWF w ramach akcji Ekopatrioci przygotował raport, w którym przeliczono na pieniądze różne scenariusze dla Polski. Jeśli dziś zainwestujemy w zmiany systemu energetycznego, transportu, docieplanie budynków, zmiany w uprawie pól, przywrócenie rzek do naturalnego stanu, to po 30 latach PKB będzie większe, niż gdybyśmy kontynuowali obecną politykę – bo energia będzie droższa, będziemy więcej jej tracić i będziemy ponosić koszty klęsk żywiołowych.

Następnie słuchacze mieli możliwość wyrażenia swoich opinii i zadawania pytań. Jeden z uczniów stwierdził, że to gospodarka nastawiona na zys spowodowała taką, a nie inną sytuację na Ziemi. Jego zdaniem winę ponoszą konkretne firmy, ludzie z klas wyższych. Mirosław Proppé odpowiedział, że na dziś nie mamy systemu lepszego od gospodarki wolnorynkowej, która jest bardziej sprawiedliwa od gospodarki opartej na niewolnictwie, od feudalizmu, socjalizmu. Ważne jest liczenie i ujmowanie wszystkich kosztów, także tych dla środowiska. Wiele tęgich głów obecnie się nad tym zastanawia, bo np. ktoś leci przez pół świata, żeby ponurkować i nie ponosi realnych kosztów przelotu. Nie chodzi o to, żeby tego zakazać, ale żeby uwzględniać nie tylko koszty samego paliwa, ale też koszt emisji i ich skutków dla środowiska. Wtedy się pewnie okaże, że możliwa jest inna technologia silników i że można latać przy mniejszych emisjach. Trzeba tylko znaleźć motywację, by doszło do tych zmian. Te nowe technologie przez chwilę będą droższe, ale firmy chcą poszerzać krąg odbiorców, więc będą musiały znaleźć takie technologie, które będą tanie.

Kolejna osoba zwróciła uwagę na rolę konsumentów. Mirosław Proppé powiedział, że nie można do końca powiedzieć, kto jest winien. Zwrócił uwagę, że wiele młodych osób chce dostać samochód na 18. urodziny. To oznacza kolejny samochód w gospodarstwie domowym. Konsumpcją kreujemy popyt na benzynę itd. Trzeba zmienić nastawienie i domagać się takiego transportu publicznego, który będzie na tyle wygodny, żeby się nim opłacało jeździć. Dodał, że gdyby polski parlament dziś uchwalił, że nie importujemy paliw z zagranicy, to zostałyby obalony. Bo potrzebna jest edukacja.



o demokracji w Warszawie

Na prośbę jednego z uczniów prezes WWF opowiedział o tym, jak w biurze starają się dbać o środowisko:

- na budynku zamontowano fotowoltaikę;
- zbadali, czy lepiej kupić duże monitory czy rzutniki;
- zbierają wodę z deszczu do studni w piwnicy, gdzie woda jest filtrowana i odprowadzona do ziemi;
- środki do mycia są biologiczne, bez ciężkiej chemii;
- do zmywania używają rozkładających się ściereczek zamiast;
- segregują odpady;
- papier toaletowy jest z makulatury;
- mierzą zużycie papieru. Obecnie zużywają ok. 11 kg na osobę, co jest niezłym wynikiem. Drukują jak najmniej, jeśli już to na papierze z makulatury albo z lasów certyfikowanych, zrównoważonych.

Kolejne pytanie dotyczyło współpracy z firmami i wsparcia od państwa. WWF współpracuje z kilkoma firmami, ale nie jest łatwym partnerem, bo wymaga, żeby takie firmy zmieniały swoje praktyki. Co do państwa, w Polsce ponad 70% energii produkuje się z węgla i nie da się tego z dnia na dzień zmienić. W ciągu ostatnich 15 lat bardzo niewiele zrobiono, żeby od węgla odejść. Natomiast wybudowano nową elektrownię w Opolu, zmodernizowano elektrownię w Turowie. Od 2006 do 2016 roku zainwestowaliśmy jako państwo 19 mld euro w energetykę konwencjonalną, a 5 mld w odnawialną. Jego zdaniem to po części kwestia ambicji, a po części wynika to z nacisków różnych grup interesu i nie chodzi tutaj o górników.

Następne pytanie dotyczyło auto elektrycznych w Polsce. Mirosław Proppée stwierdził, że jeśli wszystkie samochody zamienimy na samochody elektryczne i tak będziemy stać w korkach. Trzeba zmienić transport. Poza tym ślad węglowy auta elektrycznego i tak byłby duży (w Polsce elektryczność produkuje się z węgla). Jednak w domu, na którym są panele słoneczne, zostaje wolna energia na doładowanie samochodu.

W jego opinii bardziej wydajnym napędem samochodowym będzie wodór lub jeszcze coś innego, choć samochody elektryczne mogą się sprawdzić jako opcja na okres przejściowy. To też dobre rozwiązanie dla małych samochodów dostawczych, które nie potrzebują mieć dużego zasięgu (np. samochody piekarni, usług kurierskich). Dlatego część firm konwertuje samochody na elektryczne – wymieniają tylko silnik.

Kolejne pytanie dotyczyło przyszłości energetyki w Polsce. Jakie mogą być metody pozyskiwania energii? Według prezesa WWF elektrownie wodne odpadają, bo niszczą rzeki. Poza tym, na płaskim terenie trzeba by robić progi, a to bez sensu. 75% energii jesteśmy w stanie wytworzyć z wiatru na lądzie i morzu oraz z fotowoltaiki. Pozostałe 25% może pochodzić z gazu, który jest nieco mniej emisyjny. Zaczniemy przede wszystkim zmieniać te 75%, a w międzyczasie młode pokolenie wymyśli coś, co zaspokoi te brakujące 25% zapotrzebowania w energię.

Jeden z uczestników zadał pytanie o energię atomową. Mirosław Proppée zauważył, że jest bardzo droga. Historia budowy reaktora w Wielkiej Brytanii pokazuje, z jakimi problemami finansowymi się to wiąże. Dodatkowo elektrownia jądrowa da nam poniżej 10% zapotrzebowania energetycznego. Poza tym, w 2018 roku 32% komponentów paneli słonecznych było polskiej produkcji, tymczasem w przypadku elektrowni atomowych, gazowych i węglowych technologii importujemy.

o demokracji w Warszawie

Jeden z uczniów dopytywał o elektrownie termojądrowe, w których zachodzi reakcja fuzji. Prezes WWF stwierdził, że jak technologia będzie bardziej dopracowana, opłacalna, to może się upowszechni.

Mirosław Proppé - od 1994 roku był związany z KPMG, jedną z największych firm audytorsko-doradczych w Polsce i na świecie. Pełnił funkcję partnera i szefa zespołu doradczego dla administracji publicznej i infrastruktury w Europie Środkowo-Wschodniej. Jako menadżer prowadził projekty z obszaru polityki społecznej (przeciwdziałanie bezrobociu i poprawa efektywności polityki społecznej) i ochrony środowiska (zagrożenia naturalne, w tym Plany Zarządzania Ryzykiem Powodziowym). Współpracował z przedstawicielami jednostek administracji publicznej, samorządów województw, miast i firm. Prezesem WWF Polska jest od 2018 roku.



Warsztaty

Następnie uczestnicy zostali podzieleni na 6 grup, z których każda miała wypracować odpowiedzi na inne pytanie. Następnie wyniki prac poszczególnych grup zostały zaprezentowane na forum.

1. Co mogę zrobić, żeby przyczynić się do zatrzymania katastrofy klimatycznej?

- rozsądne korzystanie z prądu i wody (np. ubieranie się cieplej, żeby mniej grzać, korzystanie z pralki w trybie wodooszczędnym);
- ograniczenie zużycia plastiku (np. używanie materiałowych toreb);
- ograniczenie spożycia produktów pochodzących ze zwierząt (jedząc mniej mięsa zmniejszamy popyt, w efekcie zmniejsza się produkcja i zmniejsza się emisja CO₂);
- sortowanie śmieci;
- korzystanie z transportu publicznego (mniejsze korki, mniejsze zużycie paliwa na osobę);
- uświadamiania innych, zwracanie uwagi na problem (uczestnictwo w strajku klimatycznym);
- wywierania presji na władzę;
- inwestycje w energie odnawialne (np. panele słoneczne);
- kupowanie ubrań w lumpeksie (żeby ubrania były dłużej noszone).

Prowadząca warsztaty dodała, że w przypadku ubrań dochodzi także transport nowych ubrań z dalekich krajów.

2. Co możemy zrobić w szkole, żeby przyczynić się do zatrzymania katastrofy klimatycznej?

- edukacja uczniów w zakresie ekologii, uświadamianie uczniów;
- zmiana kranów;
- szary papier, zmienianie małych zachowań na ekologiczne;
- świadome użytkowanie materiałów szkolnych, nie drukowanie wszystkiego;
- odnawialne źródła energii w szkołach;
- korzystanie ze światła dziennego, sprawne rolety i zasłony;
- recykling;
- przystanki przy każdej szkole;
- darmowa karta miejska dla uczniów;
- ograniczenie mięsa na stołówkach;
- zmiana obuwia, żeby ograniczyć ciągłe mycie podłóg;

o demokracji w Warszawie

- usprawiedliwianie nieobecności uczniów chodzących na strajki klimatyczne.

3. Czego i jak możemy wymagać od polityków, by przyczynić się do zatrzymania katastrofy klimatycznej?

Jak:

- protesty;
- strajki;
- petycje;
- manifestacje;
- inicjatywa obywatelska (projekty ustaw)
- nieposłuszeństwo obywatelskie.

Czego:

- inwestowania w elektrownie termojądrowe (tokamaki), zamiast w elektrownie ciepłone;
- rozwoju transportu publicznego (więcej pojazdów, linii itp.);
- udoskonalania recyklingu i wywozu śmieci;
- organizacji wydarzeń typu sadzenie drzew;
- wymiany pieców węglowych na elektryczne;
- kar pieniężnych dla korporacji nadmiernie zanieczyszczających środowisko.

Miroslaw Proppé zwrócił uwagę, że trzeba od polityków wymagać konsekwencji. Np. co z tego, że samorząd zakazuje na terenie miasta palenia węglem czy drewnem, skoro sam kupuje węgiel do pieców węglowych w posiadanych przez samorząd mieszkaniach komunalnych. Trzeba więc sprawdzać polityków.

Trzeba też chodzić na wybory i znać programy.

4. Jak zmusić korporację do bardziej zrównoważonego zużywania zasobów i produkcji?

- wprowadzić kary dla firm i zmienić przepisy dotyczące pewnych ograniczeń;
- podatki;
- chodzić na protesty
- ale żeby chodzenie na protesty nie było zwykłym usprawiedliwianiem się, potrzebna jest świadoma konsumpcja – powinniśmy lepiej znać postępowanie producentów;
- wspieranie organizacji proekologicznych;
- uświadamianie ludzi o działaniach korporacji.

o demokracji w Warszawie

5. W jaki sposób mogę mieć wpływ na ochronę praw człowieka w kontekście zmian klimatycznych?

- zapobieganie eksploatacji środowiska i lokalnej ludności przez korporacje dzięki precyzyjnym przepisom;
- organizowanie np. petycji, wyjścia na ulicę, zachęcanie ludzi do zaangażowania się;
- organizowanie pikiet;
- branie udziału w wyborach, żeby mieć odpowiedni rząd, słuchający obywateli;
- udział w strajkach, pikietach;
- ograniczenie konsumpcji mięsa;
- wymiana kominka i pomyślenie o rzeczach, które możemy zrobić w domu, o urządzeniach;
- segregacja śmieci;
- panele słoneczne;
- wysyłanie datków na edukację dzieci w Afryce;
- ograniczenie zużycia papieru;
- ogólne ograniczenie konsumpcji, ile rzeczy marnujemy?;
- rozwój technologiczny;
- rozwój energii odnawialnej;
- unikanie produktów ze strefy międzyzwrotnikowej.